

№ 64.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek Św. Gabryela.
Środa Św. Józefa Obl.
Czwart. Św. Wolframa.
Piąt. 7 bol. N. M. P.
Sob. Św. Begusława.
Niedz. Św. Nikona.
Poniedz. Św. Marka.

Wschód: g. 6 m. 12.
Zachód: g. 6 m. 6.
Dł. dnia: g. 11 m. 54.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Wtorek, dnia 5 (18) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

W sali Koncertowej
ulica Dziecina № 18,
Wieczór tańczący
w niedzielę dnia 23-go marca.
Szczegóły w afiszach.

864 — 1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03, 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Polemira.
SALON artystyczny, Piotrkowska 87.
TEATR WIELKI. Przedstawienie na rzecz kolonii letnich wyzn. mojz.

Wspomnienia historyczne.

Wtorek, 18 marca.

1596 r. Przeniesienie stolicy Rzeczypospolitej z Krakowa do Warszawy.

Przegląd polityczny.

Łódź, 18 marca.

Kampania przedwyborcza we Francji rozwinęła się już w całej pełni, a wiedzie ją stronnictwo postępowe, którego przewódcy nie stracili nadziei, że uda się im obalić rząd gabinetu Waldeck-Rousseau, przeciw któremu stoją w bezustannej opozycji.

Ujawnia się to nader wyraźnie we wszystkich przemówieniach publicznych wodzów stronnictwa postępowego, które aczkolwiek jest republikańskim, nie może się jednak pogodzić z istniejącym we Francji systemem rządów, prowadzącym do zupełnej dezorganizacji armii. Po mowach Mellin'a i Ribot'a przyszła wreszcie kolej na Poincaré'a, uważanego powszechnie w przyszłym ministerium postępowców za kandydata do teki ministra spraw zagranicznych.

Mowa Poincaré'a, wygłoszona w Rouen, zawiera w sobie program polityczny partii postępowców, a szczerością swoją odróżnia się wybitnie od mów Mellin'a i Ribot'a.

Poincaré stawia wyborcom przed oczyma obraz Rzeczypospolitej idealnej, jaskrawo różniąc się od tej, która istnieje obecnie we Francji, gdzie, zdaniem mówcy, swoboda polityczna jest

naruszoną wskutek wadliwego przystosowania systemu parlamentarnego. Ciało prawodawcze we Francji przywłaszczyło sobie wszelką władzę. Izby parlamentu są zbyt liczne i stanowią prawa za pośpiesznie, oraz nieporządnie Ministerstwa przemieniły się w praktyce na komitety, wypełniające wolę poszczególnych grup parlamentarnych. Trwałość gabinetów ministerjalnych warunkuje się zależnością od chwiejnej i lękliwej większości parlamentarnej.

Dalej mówca potępia inicjatywę prawodawczą deputowanych, która najczęściej ma źródło w prywatności, i widzi w dzisiejszym stanie rzeczy tylko zwyrodnienie, oraz karykaturę prawdziwego parlamentaryzmu.

Aby położyć kres podobnemu stanowi rzeczy, Poincaré nie radzi bynajmniej przystąpić do natychmiastowej rewizji konstytucji z r. 1875, lecz wymaga lepszego jej zastosowania w praktyce i godząc się co do tego z Ribot'em, żąda, aby prezydent Rzeczypospolitej w jaknajszerszym zakresie korzystał z praw, przyznanych mu przez konstytucję.

Kwestję tę poruszano już i dawniej, ale obecny prezydent, jakby z umysłu uchyla się od wszelkiej osobistej inicjatywy i prawie nie korzysta z prawa zwracania się z orędziami do parlamentu.

Objaśnia się to po części przez ustalony zwyczaj, z którym walczyć nie sposób, by prezydent jaknajmniej wpływał na decyzje parlamentu.

Prezyduje on przecież nader często radzie ministrów i tym sposobem wpływa bezpośrednio zarówno na wewnętrzną, jakoteż i zewnętrzną politykę Francji.

Poprzednicy Loabel'a nadawali nawet Francji polityczne piętno swoich osobistych przekonań i wierzeń politycznych, co dowodzi, że przyjmowali nader czynny i żywy udział w polityce Francji.

Pozatem Poincaré w mowie swej poruszył bardzo drażliwą kwestję swobody nauczania narodowego, do którego, zdaniem mówcy, rząd nie służyć się nie powinien, pozostawiając rzecz tę uznaniu rodziców. Niechaj rząd posiada swoje szkoły, ale niech nie przeszkadza nikomu nauczać dzieci, jak się mu podoba. Poincaré ma tu na widoku obecny system wychowywania młodzieży francuskiej w kierunku bezwyznaniowym i nie przyznaje rządowi prawa do monopolu uniwersytetów, oraz do pozbawienia prawa osób prywatnych zajmowania się wychowywaniem młodzieży. Wreszcie mówca ostrzega rząd przed rujnującą Francję bardzo niszczącą gospodarką finansową. Wina za to pada jednak nie na rząd, a na obie izby parlamentu, które w ciągu lat czterech doprowadziły budżet wydatków do 250 milionów franków, licząc w tem 125 milionów przeznaczonych dla ministerium wojny. Dla położenia tamy takiemu stanowi rzeczy Poincaré radzi ograniczyć inicjatywę parlamentu w postanawianiu praw. Jednym słowem, postępowcy wykazują nieprzejednaną nienawiść do gabinetu Waldeck-Rousseau, który wszelkimi siłami obalić pragną.

— Urzędownie już potwierdzono zaręczyny

księcia Mirka czarnogórskiego z kuzynką króla Aleksandra serbskiego Konstantynowiczówną, wywarły silne wrażenie w sferach politycznych Wiednia. Związek ten ma do pewnego stopnia poważne znaczenie, łączy bowiem ściśle dwie panujące dynastie serbskie, domy Niegoszów i Obrenowiczów, co może mieć w przyszłości doniosły wpływ na losy niezależnych państw serbskich na półwyspie Bałkańskim.

Bezpośredni atoli następstwem związku Niegoszów z Obrenowiczami będzie położenie kresu temu antagonizmowi, który za czasów Milana i nieco później istniał pomiędzy Czarnogórą a Serbią; oprócz tego kwestya o następstwo tronu w Serbii traci swój ostry charakter. Serbia i Czarnogóra, chociaż są to państwa jednoplemienne, różnią się przecież od siebie zasadniczo ze względu na swój organizm polityczny.

Ich rozwój historyczny oraz warunki bytu i położenie geograficzne były tak różne, że o połączeniu w jeden organizm polityczny Serbii i Czarnogóry, przynajmniej obecnie mowy nawet być nie może.

Oba jednak państwa, wobec coraz wyraźniej i coraz silniej zaznaczającego się upadku Turcji, znajdują się w przededniu wypadków w jednokowej interesujących je mierze; oba wymagają, aby mogły rozwijać się politycznie samodzielnie, lecz prawidłowo.

Dlatego też zamach stanu tak niefortunnie zapoczątkowany w Szabaczu przez Aliwanticza jednakże w obu państwach wywarł wrażenie i doprowadził do życzenia, by wszelkim zamachom Karadzordzewiczów na tron serbski położyć kres; w czem księżę Mikołaj czarnogórski może mieć głos decydujący, jako krewny Karadzordzewiczów.

O prawach Karadzordzewiczów do tronu serbskiego kursują różne zdania. Prawnicy jednak serbscy utrzymują, że nie mają oni praw najmniejszych, albowiem nie byli wybrani przez naród serbski, jeno narzuceni mu przez Turcję.

Tymczasem dynastia Obrenowiczów jest w całym znaczeniu tego słowa narodową, albowiem naród serbski sam dobrowolnie powołał ją na tron.

Przez związek więc z panną Konstantynowiczówną, krewną Obrenowiczów, księżę Mirko staje się narodowym kandydatem na tron serbski, w razie abdykacji lub też bezpotomnego zejścia króla Aleksandra, a tem samem wszelkie zabiegi Karadzordzewiczów o tron serbski są bezcelowe.

Wstąpienie na tron księcia Mirki nie powoduje przytem złączenia w jeden organizm polityczny obu państw serbskich, albowiem następcą tronu czarnogórskiego jest księżę Daniel, starszy syn księcia Mikołaja.

Naręczona księcia Mirko pochodzi z rodu bardzo bogatego, który jest najbliższą po matce rodziną króla Aleksandra i posiada wielkie wpływy na dworze serbskim.

S. J.

ZYGZAKI.

Nader szczupła garstka ludzi, oddających się nauce w naszym mieście, znalazła się w ostatnich czasach w wielkim kłopotcie. Pojawił się owad o cechach zgoła nieznanymi i tak charakterystycznych, że należało bezwarunkowo zbadać przybysza.

Wobec szczupłych środków pomocniczych, braku ksiąźnicy publicznej, gabinetów zoologicznych i botanicznych, stanowiło nielada trudność określenie naukowe nowego owadu. Były zdania, żeby zawezwać pomocy z Warszawy, przeważało jednak przekonanie, że przecież, bądź co bądź, takie miasto, jak Łódź, powinno się obejść bez tego oglądania się na to środowisko wiedzy i nauki. Było w tem wiele dumy własnej, co w każdym razie należy podkreślić, jako objaw dodatni.

Bądź co bądź, mimo różnych braków, po kilku zbiorowych posiedzeniach nasi uczeni zdołali określić i oprzeć na naukowych podstawach opis owadu.

Wypadkowym sposobem protokół tego posiedzenia dostał się w moje ręce, dzięki czemu to, co miało być zamknięte w pyłach ksiąźnic, dostanie się na szerszą widownię.

Uczeni są nader skromni i zazdrośni, chcieliby owoce swej pracy spożywać egoistycznie. Nazwano ów owad «aquasus polonicus». Zauważono następujące właściwości. Owad jakoby wstydził się swego pochodzenia i gniazda, lgnął więcej do obcych, aniżeli do swoich, przyczem najczęściej czuł się swobodnym wśród owadów «radix germanicus». Bardzo często widziano go na łące, gdy wśród rzeszy tych ostatnich zalotnie się ruszał, skrzecząc mackami na ich sposób. Czy było potrzeba, czy nie, używał sposobów porozumiewania się według reguł «radix germanicus».

Owady te, należące zgoła do innej grupy, przyjmowały te holdy z politowaniem, inne były dumne ze swej przewagi.

Wśród naszych polskich, starszych rodem owadów nowy ten ciekawy okaz zyskał poklask, ale znacznej mniejszości, odznaczającej się brakiem krytycyzmu.

W dalszym ciągu protokół zaznacza, że nie ma obawy, by owad na wzór szarańczy rozwielmożnił się wśród nas, pojedyncze zaś okazy, jako mało płodne, znikną z naszych pól i łąk lub złączą się zupełnie z owadami «radix germanicus», co dla naszej nauki będzie bezwątpienia małą stratą. W końcu nasi uczeni stwierdzili, że zajmujący ich owad ma małą główkę przy niepomiernie długich nogach i chętnie przebywa w krzakach malinowych.

KRONIKA.

Miejscowa.

Ochronka I-sza. Jedną z najsympatyczniejszych instytucyj w naszym mieście jest bezwątpienia ochronka I, istniejąca przy chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, przytuła ona bowiem przeszło 600 dzieci ubogich, które znajdują tam opiekę, naukę, pożywienie i odzież, słowem, otoczone są taką troskliwością, jakiej w domu rodzicielskim miećby nie mogły, zwłaszcza zaś te biedne sieroty, puszczone samopas i pozostawione własnemu losowi.

Roczny budżet tej ochronki wynosi z górą 6,000 rb., a tymczasem składki opiekunek dają tylko 2,000 rb. Cztery tysiące rubli z górą zdobyć rocznie potrzeba, kołacząc do dobrej woli i sere łodzian, urządzając bądź bale publiczne, bądź koncerty i zabawy.

Jedną z takich zabaw pod postacią rautu, zwanego „Czarna kawa“, niestrudzone opiekunki ochrony zamierzają urządzić w dniu 13 kwietnia w niedzielę, dokładając wszelkich sił, aby

przez urozmaicenie tej zabawy zapewnić rautowi „Czarna kawa“ możliwie największe powodzenie.

Raut odbędzie się w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, przyjmą w nim współdziałal najwybitniejsze siły artystyczne nasze i zaproszone z Warszawy.

Telefon Łódź-Petersburg. Według otrzymanych przez «Warsz. dziennik» wiadomości, zezwolono z wiosną zaprowadzić komunikację telefoniczną pomiędzy Warszawą, Łodzią i Petersburgiem, przyczem można będzie prowadzić rozmowy między Petersburgiem a Łodzią.

Na wpisy. Termin opłacenia wpisów szkolnych już minął. Tymczasem, wielu jeszcze z młodzieży nie byli w stanie wpisu opłacić i grozi im wydalenie ze szkoły. Szczególniej potrzebne są fundusze na wpisy dla uczniów szkoły przemysłowej. Kołaczemy więc do serca i sumienia łodzian zamożniejszych o pomoc w tej mierze. Czas nagli!

Ze Stowarzyszenia nauczycieli w. m. W sobotę dnia 15 b. m. odbyło się w nowym gmachu Talmud-Tory przy ulicy Średniej walne roczne zebranie członków Stowarzyszenia nauczycieli i nauczycielek w. m., na które przybyło, nawiasem mówiąc, dosyć późno, zaledwie 80 osób, przeważnie mężczyzn, gdyż pleć piękną reprezentowało zaledwie 6 nauczycielek.

Przedmiotem obrad były następujące punkty: 1) wybór 3-ch członków zarządu na miejsce ustępującej takiej samej liczby z tegorocznej kadencji członków, wybór kandydatów do zarządu, członków i kandydatów do komisji rewizyjnej; 2) zatwierdzenie sprawozdania za rok ubiegły; 3) rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na rok 1902 i 4) projekt zarządów założenia przy Stowarzyszeniu księgarni i czytelnia.

Posiedzenie zagał p. Dunowicz, wybrany przez akłamację na przewodniczącego ogólnemu zebraniu. Pióro trzymał p. Szmuelsohn.

Zanim przystąpiono do dyskusji nad powyższymi sprawami, obowiązkowym porządkiem rzeczy uczczono pamięć zmarłego ministra oświaty Bogolepowa przez powstanie z miejsc i przeczytano dwa okólniki, ministra oświaty i p. Świątuchina, mającego ex officio obowiązek dozoru nad biblioteką i czytelnia Stowarzyszenia. Pierwszy dotyczy sposobu wydawania i spłacania pożyczek, szczegółów nie podajemy, gdyż były one ogłoszone w swoim czasie w naszym piśmie. Drugi zaś opiewa, aby w przyszłości gra w szachy w lokalu Stowarzyszenia została skasowana, ponieważ w przeciwnym razie lokal Stowarzyszenia przyjmuje charakter klubu.

Debata rozpoczęła się od wniosku p. Lewina, który zaproponował ogólnemu zebraniu wybory pozostawić na ostatnim planie, ze względu na to, że z chwilą wyboru nowego zarządu, stary zarząd jak gdyby złożył z siebie odpowiedzialność. W razach zaś zażądania jakiegoś objaśnienia, nie mianoby się do kogo zwrócić; inni byli przeciwnego zdania. Podług tych ostatnich, kwestya wyboru członków do zarządu powinna stanowić rzecz pierwszej wagi wobec tego, że jak świadczą protokoły ostatnich zebrań, do zarządu wybrano osoby, które otrzymały zaledwie 6 głosów. Po dłuższem zastanawianiu się nad tym niepożądanym objawem, celem ustalenia pewnego porządku p. Schweizer zaproponował, czy nie byłoby lepiej polecić zarządowi wypracować lepszy system wyborów, na co ogólne zebranie w zupełności się zgodziło, porządek dzienny na razie jednak pozostawiono bez zmiany.

Podczas, gdy część obecnych zajęła się w przyległym pokoju obliczaniem głosów, inni na sali posiedzeń słuchali sprawozdania biura pracy i komisji bibliotecznej.

Z przeczytanej relacji komisji rewizyjnej wynika, że Stowarzyszenie w minionym roku pracowało z poważnym niedoborem tak dalece, że wskutek bardzo nieregularnego uiszczania składek i nagłych zapotrzebowań na rozmaite wydatki, zarząd zniewolony był zapożyczać u tych sum, które z natury rzeczy należy uważać za kapitały nietknięte.

Komisja rewizyjna zwraca uwagę ogólnemu zebraniu na nieprawidłowe postępowanie zarządu i nalega, aby zarząd w roku bieżącym bezwarunkowo w całości pokrył ze zwrotów pożyczek najważniejsze pożyczki, co się zaś tyczy rubli 233 kaucyi otrzymywanych od czytelników

za posługiwanie się książkami Stowarzyszenia, to takowe spłacać może również ze zwrotu pożyczek ratami co kwartał.

Przy tej sposobności rozważano nad istotnymi przyczynami tak słabego rozwinięcia się Stowarzyszenia. Wszyscy jednogłośnie przyznali, iż jądra niepowodzeń należy szukać poza obrębem Stowarzyszenia, t. j., że żydowska publiczność tutejsza, wcale nie interesuje się losami Stowarzyszenia, ignorując je bez najmniejszego do tego powodu i zapominając, że dzieci ich korzystają właśnie z umysłowej a mozołnej bardzo pracy biednego nauczyciela żyda.

Dla zapobieżenia tym anomalom, niektórzy członkowie Stowarzyszenia wzięli na siebie obowiązek rozwinać agitację w tym duchu, aby osobistymi wpływami moralnie domagać się od tutejszych obywateli żydów, aby się zapisywali w poczet członków honorowych i protektorów tego Stowarzyszenia.

Jest to sposób najracjonalniejszy, gdyż tą drogą powstałoby naturalne źródło dochodu dla Stowarzyszenia, które uwolniłoby biednych nauczycieli od takiego upokorzenia.

Pan Mantinband przypisywał niechęć zapisywania się do Stowarzyszenia tej okoliczności, że stowarzyszenie nie posiada atrakcyi i jako analogiczny przykład przytoczył stowarzyszenie pracowników handlowych, mając na myśli otworzoną przy niem szkołę handlową i inne ważne instytucye, które przysparzają stowarzyszeniu co rok nowy zastęp członków. Ze zdaniem tem w zupełności zgodzili się pp. Lewin i Zalewsser, radząc, aby podobną atrakcyą przyciągnąć członków do stowarzyszenia nauczycieli, mianowicie upoważnić zarząd do podjęcia starań u władzy naukowej, celem wyjednania pozwolenia na urządzenie kursów z wykładem obcych języków, ponieważ daje się odczuwać wielki brak nauczycieli z gruntowną znajomością języków: francuskiego, niemieckiego i angielskiego.

Ogólne zebranie przyczyniło się do tego wniosku i dało odnośne wskazówki zarządowi. Co się tyczy legatów ofiar, i innych sum na specjalny cel, jak np. kapitałów dla nauczycieli inwalidów, ogólne zebranie poleciło wnieść je do Banku państwa na osobną książeczkę, niezależnie od tego wybrać specjalną komisję, w celu szczegółowego opracowania regulaminu co do sposobu rozporządzania się temi funduszami.

Członek komisji bibliotecznej p. Minin, popierany przez p. Steinhauera, prosił o wydzielenie stałego rozporządzalnego funduszu na zakupienie dzieł i dzienników. Wobec deficytu wniosk ten ogólne zebranie odrzuciło, z zastrzeżeniem, aby małą sumę jednak pomieścić w budżecie, pozostawiając zarządowi wydawanie jej, jeśli uzna za możliwe.

Reszta pozycyi budżetu nie została przeczytaną, gdyż zarząd dla pokrycia niedoboru obowiązany będzie wprowadzić w r. b. redukcję wydatków do minimum tam, gdzie zajdzie tego potrzeba, a nie obciążać budżetu.

Wybory dały następujące rezultaty: Na członków zarządu zaproszono ponownie d-ra Margolisa (56 gł.), d-ra Grossglückla (36 gł.), panią Dunowicz (30 gł.). Na kandydatów do zarządu pp. Minina, Saninę, Lewina i Dreisenstoka. Do komisji rewizyjnej należą pp. Bernard Dobranicki i Schweizer jako członkowie, a jako kandydaci pp. Hertz i Steinhauer.

Wreszcie czyniąc zadość propozycji p. Schweicera, inspektora Talmud Tory, ogólne zebranie upoważniło przewodniczącego ogólnemu zebraniu wyrazić w protokule podziękowanie członkowi zarządu p. Izidorowi Mantinbandowi za prowadzenie prawidłowych ksiąg podług wymagań podwójnej buchalteryi, które znacznie ułatwiły komisji rewizyjnej skontrolowanie czynności zarządu i pomogły do szybszego orientowania się w zagmatwanem dotychczas sprawozdaniu cyfrowem.

Wyraz uznania za gorliwą pracę należy się również p. Zeligmanowi, jako skarbnikowi Stowarzyszenia.

Projekt urządzenia przy stowarzyszeniu księgarni w zasadzie został przez ogólne zebranie przyjęty, szczegółowe rozprawy nad tym przedmiotem odłożono z powodu późnej nocy do następnego nadzwyczajnego ogólnego zebrania, które prawdopodobnie zostanie zwołanem za 2 tygodnie.

Posiedzenie zamknięte o g. 3 w nocy.

Lutnia. Bilety na zapowiedzianą na sobotę wieczornicę w Lutni są do nabycia do czwartku włącznie w księgarni p. Kaczmarka (Piotrkowska 108).

Ze Stow. pracowników handl. Dalszy ciąg ogólnego zebrania odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Długiej we czwartek 20 b. m. Dokonane będą wybory 1 członka zarządu, 3 kandydatów, 3 członków komisji rewizyjnej i 1 członka rady opiekuńczej szkoły handlowej. Początek posiedzenia o godz. 9.

Oświetlenie. W magistracie roztrząsany jest obecnie projekt oświetlenia szosy Karolewskiej. Rezultat tych narad będzie wiadomy za kilka dni.

Z Łódzkiego żyd. Tow. dobroczynności. Zamiast depezy na ślubu: panny Róży Sarina z p. Leopoldem Schröter, oraz panny Felicji Haufwurecl z p. Adolfem Herszlkiem, ofiarowali pp. Maurycowic i Stefania Schröter, rb. 2 na rzecz Łódzkiego żyd. Towarzystwa dobroczynności.

Za powyższą ofiarę zarząd składa niniejszem serdeczne podziękowanie.

Ćwiczenia straży. W czwartek, 20 marca r. b. o godzinie 7-ej wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe IV oddziału w domu rekwizytowym III oddziału.

Z sądu. Policja miejscowa zaarrestowała w handlu Cytryna przy ulicy Dzielnej trzy sztuki rogaczy i jedną sarnę, zabite po czasie niedozwolonym na polowanie. W dniu wczorajszym sędzia pokoju IV rewiru miasta Łodzi, po wysłuchaniu świadków skazał Cytryna na 100 rubli kary lub miesiąc aresztu.

Kokieterya. O ile firmy pruskie starają się utrzymać swoich klientów, dowodzi następujący fakt. Pewna tutejsza firma szewka obstałowała w Crefeld pod Berlinem tasiemki z firmą do obuwia. Chociaż obstałunek długo nie nadechodził, firma nie upominała się wobec zmienionego kierunku. Wreszcie obstałunek doszedł miejsca przeznaczenia, właściciel jednak nie przyjął go, tłumacząc się, że niema pieniędzy na zapłacenie cła. W kilka dni nadszedł przekaz na zapłacenie cła, przyczem firma crefeldzka prosząc o wykupienie towaru, zaznaczyła, że na zapłacenie towaru i wyłożone cło oczekiwać będzie z cierpliwością cztery miesiące, nawet zgadza się na spłatę ratami. Zażalenie, kokieterya i względność znamienna.

Najechnie. Na ulicy Cmentarnej obok domu nr. 10, na przechodzącego Stanisława Michalaka, lat 4, najechnął prywatny powóz. Wezwany lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Zatrucie. Wczoraj o g. 4 po poł., zamieszkała przy ulicy Nawrot, w domu pod nr. 39, Bronisława Ranert, lat 38, napila się przez pomyłkę jakiegoś kwasu i w ciągu kilkunastu minut zmarła. Ranert pozostawiła 9 dzieci, z których najstarsze liczy lat 19, najmłodsze jeden rok.

Bójki. Maryanna Stokowska, lat 28, przy ulicy Średniej obok domu nr. 1, została uderzoną w głowę tępym narzędziem.

— Przy ulicy Łagiewnickiej obok domu nr. 2, Wincenty Krajewski, lat 44, w bójce z towarzyszem otrzymał ranę w głowę.

Alarm. Dziś o godzinie 11 min. 25 przed południem wezwano oddziały straży ogniowej na ulicę Krótką do domu pod nr. 12. Straż, po przybyciu na miejsce wezwania, nie znalazła ognia.

Przy pracy. Dziś o godz. 2 $\frac{1}{2}$, przy czyszczeniu dołu ustępowego przy ulicy Zielonej № 39 jeden z robotników wpadł w dół. Na razie nie można go było wyciągnąć, zawezwano więc do pomocy toporników II oddziału straży ogniowej. Zanim jednak ci przybyli, robotnika wyciągnięto z dołu. Stan zdrowia jego nie budzi poważniejszych obaw; nogi jednak ma połamane.

Ekonomiczna.

Jarmark doroczny. W dniu dzisiejszym odbył się doroczny jarmark na bydło, konie i trzodę. Dostawa koni i inwentarza była bardzo mała. Ceny wysokie.

Za konie robocze płacono od 120—150 rb. Pomimo cen wysokich popyt na krowy był bardzo duży. Dowóz paszy mały—za cetnar siana płacono po 1 rb. 50 kop.

Notatnik terminowy.

| Licytacja na: | Dzień i mies. n. st. | Gdzie | W jakiej instytucji | Od sumy rubli |
|--|----------------------|---------------------|---------------------|---------------|
| Dzierżawę 292 straganów do sprzedaży przedmiotów religijnych i spożywczych | 8, 9, 10, 11 | Częstochowa | Magistrat | |
| Dzierż. 48 sklepów Sprzedaż 237 sztuk drzewa | 10/IV | Gm. Wola-Wężynowska | | 973 |
| Losowanie 132 obli-gacji Tow. akc. Groh-mana | 14/IV | Łódź | Targowa № 62 | 33,000 |

Roboty brukarskie na betonie 3/IV Warsz. Magistrat 37,500

Upadłość. Na żądanie wierzycieli Adolfa Karoffa i Hersza Markusa sąd okręgowy piotrkowski ogłosił upadłość tutejszemu kupcowi Janowi Kaczmarowskiemu, naznaczając początek na 13 listopada 1901 r. Komisarzem upadłości mianowano członka sądu N. N. Lermontowa, kuratorem zaś adwokata Byczkowskiego.

Z targu. Dowóz nabiału na targi, w dniu dzisiejszym był bardzo mały, wskutek czego i ceny podkoczyły w górę. Za kwartę masła płacono 1 — 1 rb. 5 kop.; za kopę jaj 1 rb. 20 kop.; za serek średni 20 — 25 kop.; za kwartę śmietany 20 — 22 kop.; za kurę 80 — 90 kop.; za gęs 1 rb. 50 kop. — 1 rb. 80 kop.; za indyczka 2 rb. 80 do 3 rb. 20 kop.; za indyka 3 rb. 75 kop.—5 rb.; za kartofle 1 rb. 50 kop.

Bilansy. Pora bilansów nadeszła i buchalterzy pracują gorliwie od rana do późnej nocy nad ukończeniem rachunków, które dla Łodzi przedstawiają się dosyć opłakanie. Wiele Towarzystw akcyjnych, nawet pierwszorzędnych nie da zupełnie dywidendy. Przyczyną jest silna zwyczajka surowego towaru i „masa plajt“, które za sobą pociągnęły liczne protesty weksłów.

Z sąsiedztwa.

Ze Zgierza. Towarzystwo opieki nad biednymi dziećmi, pod którego zarząd przeszła ochronka miejscowa z dniem 7 listopada 1900 r., t. j. z dniem zatwierdzenia ustawy tegoż Towarzystwa, miało dochodu w roku ubiegłym 2,523 rb. 5 kop., wydatków zaś 2,736 rb. 41 k., deficyt w kasie wynosi 213 rb. 36 kop.

Na pokrycie niedoboru urządzone zostanie przedstawienie dnia 19 marca. Odegrana zostanie bezinteresownie przez artystów łódzkiego teatru Wielkiego pod dyrekcją p. Grubińskiego wesoła farsa „W koszarach“.

Z Brzezina. Zamarłe pod względem towarzyskim miasto nasze ożywiło się na chwilę. W ubiegły czwartek zegnaliśmy uczną zbiorową opuszczającego Brzeziny d-ra Horoszewicza, który z własnej woli przechodzi na stanowisko lekarza kolejowego w Końskich. Szesnastoletnią pracą zyskał uznanie i sympatyę ogólną. Szczerze i bardzo liczne toasty w czasie uczy były tego dowodem. Ziemianie okoliczni stawili się w komplecie. Życzenia pomyślności na nowem stanowisku złożone przez jednego ze współbiedniaków, są bezwątpienia życzeniami wszystkich, znających opuszczającego nas doktora.

Nagła śmierć. W dniu onegdajszym zmarł nagle we wsi Felicjanów, gm. Długie, przy stacyi Koluszki, Mieczysław Sikorski, lat 61. S. p. Sikorski przed trzema tygodniami pochował żonę, i przypuszczać należy, że śmierć nastąpiła wskutek ataku sercowego.

CENY ZBOŻA.

Łódź, 18 marca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:

| | |
|---------------------------------|-------------------------|
| Pszonica wyborowa (240 f.) | 6 rb. 65 kop. za korzec |
| „ średnia | 6 „ 30 „ „ |
| „ ordynaryjna | 6 „ 00 „ „ |
| Zyto najlepsze (230 f.) | 4 „ 75 „ „ |
| „ gorsze | 4 „ 40 „ „ |
| „ wadliwe | 4 „ 10 „ „ |
| Jęczmień browarny (200 f.) | 4 „ 40 „ „ |
| „ na kaszę | 4 „ 00 „ „ |
| Groch warzelny (260 f.) | 8 „ 00 „ „ |
| „ na paszę | 5 „ 40 „ „ |
| Owies biały, wazki (140 f.) | 3 „ 80 „ „ |
| „ średni | 3 „ 45 „ „ |
| „ lekki, żółtawy | 3 „ 25 „ „ |
| Kartofle (240 f.) 1 rb. 20 kop. | 1 „ 50 „ „ |
| Gryka | 4 „ 60 „ „ |
| Otręby (100 f.) | 1 „ 80 „ „ |

Dowozy małe.

CENA PASZY.

| | |
|---|-----------------|
| Koniczyna od 2.60 do 2.90 za 120 funtów | |
| Siano | 1.50 „ 1.75 „ „ |
| Słoma | 1.60 „ 1.70 „ „ |

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.) Ludzie, dotknięci ułomnościami fizycznymi, za szczyt marzeń poczytują, jeśli nda się im zamaskować te ułomności i zmniejszyć przy pomocy środków sztucznych te dolegliwości, które im one przyczyniają. Dla kulawego szczytem marzeń będą buty, które ułatwią mu chodzenie, dla garbatego taki rodzaj ubrania, któryby najlepiej zamaskował jego kalectwo.

W społeczeństwie niezdrowem moralnie

wszystko to, co wady jego maskuje, poczytywaniem bywa za idealną zręczność i sprytu danych osobników; zatem w dzisiejszych stosunkach towarzysko-społecznych, gdzie kobieta narażoną jest na tysiące pokus, idealną żoną będzie ta, która posiadając kochanków, potrafi jednocześnie być dobrą i przychylną dla męża, i zdoła ująć jego czujności.

Na takim właśnie motywie głoszny komedyopisarz włoski Marco Praga osnuł swoją komedię „Idealna żona“, którą wczoraj po raz pierwszy wystawiono na scenie naszego teatru Wielkiego, na korzyść Pogotowia ratunkowego.

Julia, żona Andrzeja Campiani, agenta giełdowego, jest taką właśnie idealną żoną wedle systemu Marca Pragi, jest ona bowiem nader czułą i dobrą dla swego męża i jednocześnie namiętnie zakochaną w Gustawie Velati, adwokacie. Nawet, gdy przyszło do zerwania z Gustawem, Julia umiała tak rzecz poprowadzić, aby mąż niczego się nie domyślał, niczego nie podejrzewał.

Co do faktury scenicznej jest ona opartą na dyalogu, przepelnionym sofizmami i utrzymywana na dzisiejszym gruncie, o akcyjności rozwlekłej, co chwila tamowanej filozofowaniem na temat, który stanowi założenie komedii. Co do tendencji jest to rzecz niezdrowsza, bo usiłuje bronić tego, co bezwarunkowo tylko, na potępienie zasługuje.

Na naszej scenie „Idealna żona“ wyreżyserowaną i wystawioną została prawie bez zarzutu. Pani Bissen-Janowska w roli Julii rozwinięła cały zasób finezy i sprytu, uttrzymała się przytem w tonie jednolitym i z umiarem artystycznym zdołała ominąć wszystkie zbyt jaskrawe momenty roli, które silniej podkreślone byłoby niesmaczne.

P. Janowski bardzo trafnie ujął rolę Andrzeja Campiani i najzupełniej usprawiedliwił to zaufanie, jakim natchnął go umiała przewrotna Julia, albowiem w grze przeprowadzonej nader konsekwentnie, p. Janowski dał nam w roli Andrzeja Campiani kreację człowieka dobrego, poświęconego tylko żonie i rodzinie oraz dalekiego od wszelkich podejrzeń, bo, sam uczciwy, wierzy on w uczciwość innych.

P. Koczewski w roli Gustawa Velati dał nam bardzo dobrze pojęty i konsekwentnie przeprowadzony typ młodego człowieka, znudzonego stosunkiem z Julią, który jednak nie ma siły zerwać z nią, ani też nie umie odeprzeć jej zarzutów.

P. Mielnicki z właściwą sobie werwą i umiejętnym cieniowaniem odegrał rolę Konstantego Monticelli.

* W początku gościnnych występów p. Natalii Siennickiej na naszej scenie zaszły następujące zmiany: w piątek nie będzie przedstawienia, w sobotę zamiast zapowiedzianej „Niobe“ odegraną będzie komedia „Te, które się szanuje“, z udziałem znakomitego gościa.

* W zapowiedzianym na czwartek dnia 20 b. m. wieczorne Towarzystwa muzycznego przyjął udział panny: H. Kraskiewicz—fortepian, M. Krzyżanowska—deklamacya, L. Iwańska, N. Zawrocka, pp. G. Kachelski, H. Goebel — kwartet oraz p. J. Poznański — śpiew. Akompaniować będzie p. I. Friedberg.

Z WARSZAWY.

— Pogotowie ratunkowe otrzymało dotychczas z magistratu zapomogę w ilości 5,000 rb. Ponieważ obecnie wobec rozszerzenia działalności suma ta okazała się nie wystarczającą, zarząd Pogotowia wystąpił z prośbą o podwojenie tej zapomogi.

— Wczoraj minęło ćwierć wieku od czasu założenia szpitala wolskiego w zabudowaniach b. domu przytułku i pracy.

— Wczoraj rozpoczął się w I wydziale karnym proces z powodu pamiętnej katastrofy kolejowej pod Włochami. Na ławie oskarżonych zasiadł Mikołaj Grigoriew, urzędnik kolei warsz. wiedz, pod zarzutem, że z powodu jego opieszałości wynikła katastrofa. Broni go adw. przys. Ettinger. Jednocześnie wdowa po Majerze Wolanowskim, który podczas tej katastrofy utracił życie, wystąpiła z akcją cywilną o 150,000 rb. przeciw kolei wiedeńskiej.

Sienkiewicz o przyszłości boerów.

Dziennik paryski „Le Journal“ z powodu wojny anglików z boerami, ogłosił ankietę w sprawie przyszłości Afryki południowej.

Rozesłał on mianowicie do osób wybitnych na obu półkulach świata dwa zapytania:

1) „Wnioskując, o ile to jest możliwe, z wypadków obecnych i porównując siły i aspiracje dwóch ras walczących w Afryce południowej, orzec, jaki prawdopodobnie będzie stan społeczny tej części świata w r. 1950?”

2) „Jaki byłby stan Afryki południowej w roku 1950, gdyby się miał urzeczywistnić pański ideał osobisty?”

Z zapytaniami temi zwróciła się redakcja „Journala“ między innymi i do Henryka Sienkiewicza.

Odpowiedzi zaczynają już nadchodzić, i „Journal“ ogłasza je częściowo.

Ponieważ ankietę odwołuje się niejako do ducha proroczego znakomitych osób, więc naturalnie, odpowiedzi ich są często mgliste, jak słowa wyroczni greckiej. Boć łatwiej jest być znakomitym, niż jasnowidzącym. Czasami też odpowiedzi bywają wymijające. Naprzykład znany socjolog angielski, Radley, ograniczył się do odpisania:

„Przestraszające postępy cywilizacji pozbały mnie już prawie wszystkich moich ideałów“. Tak samo Marek Twain powiada, że „powinno się stać“ tem, czem ją będą chcieli mieć jej mieszkańcy. Ale wielu innych zapytywanych wyraża się ze stanowczością i pewnością siebie. Naprzykład sławny wynalazca Edison powiada krótko, że Afryka południowa za pięćdziesiąt lat będzie „rzeczpospolitą angielską z prawami angielskimi i ludnością mieszaną ze wszystkich narodów świata, jak to widzimy dziś w Ameryce“.

Przyrodnik John Lubbock twierdzi również, że Afryka południowa stanie się taką samą lojalną posiadłością angielską, jak dziś są Indie, a boerzy będą należycie oceniali dobrodziejstwa samorządu.

Biskup Durban pragnie, by Afryka stała się posiadłością angielską, podobną do Kanady.

Dla nas szczególnie interesującym jest to, co pisze Henryk Sienkiewicz.

Sienkiewicz pisze: „Bohaterstwo boerów i ich wytrwałość zapewniły im sympatyę i podziw całego świata. Bądź co bądź, są oni jednak kolonistami—i nie mają do Afryki Południowej praw tak odwiecznych i nświęconych, jakby była ich kolebką.“

Boerzy są bardzo mało liczni—a liczba ich zmniejsza się jeszcze przez wojnę—grozi im więc podwójne niebezpieczeństwo.

W razie zwycięstwa nad Anglikami zostaną załani przez fale emigracji ze wszystkich krajów europejskich, i staną się wkrótce nieznaną mniejszością.

Jeśli zostaną zwyciężeni, wejdą w skład olbrzymiego państwa Wielko-Brytańskiego.

Lecz w tym ostatnim wypadku, co za szczęście w nieszczęściu, że zostaną zwyciężeni przez Anglików, a nie przez Prusaków.

Pod panowaniem angielskim otrzymają samorząd, prawa ich i język będą uszanowane, ziemia nie będzie im wydzierana przez żadne komisje, rozporządzające milionami, na które w Prusach muszą się składać wszyscy poddani państwa, a za tem i ci, przeciw którym owe miliony mają być użyte.

Wreszcie, jeśli Edward VII lub ktokolwiek z jego następców, stawiając w zakład honoru i dynastji, poręczy boerom słowem królewskim ich prawa, to nie do pomyslenia jest, aby znalazł się w Anglii minister dość bezwstydny, któryby miał odwagę powiedzieć: „jak Bismarck w pełnym parlamencie: „Słowo królewskie grosza nie warte“.

Nie znajdzie się także żaden Anglik, któryby nie rozumiał, iż złamanie słowa królewskiego jest hańbą dla dynastji i państwa“.

Korespondencya.

Tuszyn, 15 marca.

(Od koresp. „Rozwoju“).

Dziś odbyło się zebranie mieszkańców Tuszyna, mających prawo głosu; wobec szeregu doniosłych uchwał niezwykle dodatnio świadczących o zrozumieniu przez bardziej rozwiniętych obywateli Tuszyna potrzeb ogółu. Nie od rzeczy będzie zapoznać was z wynikami zebrania.

Charakterystyczną cechą zebrań w gminach i osadach jest, jak wiadomo, słabe wnikanie w przedmiot ze strony zebranych, rozstrzelanie się głosów, krzyk, gwałt, zamęt, wśród którego chwilami niepodobna nic zrozumieć.

Dzisiejsze zebranie niezbyt odbiegło od swego zasadniczego typu, a że dało dodatnie wyniki, to przypisać należy z jednej strony energii kilku inteligentnych jednostek, jakie się wśród zebranych znalazły, z drugiej cierpliwości urzędu gminnego.

Przejdźmy jednak do samego zebrania.

Na parę dni przed zebraniem zwołano do urzędu gminnego wybitniejszych z pośród mieszczan, w celu przedstawienia im porządku dzisiejszego p. Westerskiego, któremu dzielnie sekundował aptekarz p. Jopkiewicz, wójt p. Kielbasiński, udało się przekonać zebranych przedstawicieli o potrzebie zaprowadzenia w Tuszynie pewnych inowacyi.

Nadeszło właściwe zebranie. Rozpoczęto je odczytaniem sprawozdania z obrotu kasy miejskiej za rok ubiegły, które wykazało 1,505 rub. 48 kop. w dochodach i 1,502 rub. 59 kop. w wydatkach.

O ile od czasu do czasu spotyka się w piśmie budżet większych miast o tyle o małych miasteczkach, jak gdyby na dowód ich szczęścia i pomyślności, nie się nie pisze.

Sprawozdanie przedstawia się w sposób następujący:

| Dochód. | |
|--|------------------------|
| 1) Pozostało z 1900 r. | 74 rb. 40 k. |
| 2) Za prawo utrzymania rzeźni za lata 1897, 8, 9, 900, 901 | 25 „ — „ |
| 3) Opłata dzierżawna przedsiębiorcy za placowe | 446 „ — „ |
| 4) Opłata za ściółkę grabioną w lesie miejskim | 46 „ 95 „ |
| 5) Komorne z lokalu sądu gminnego w 1900 i 1901 r. | 100 „ — „ |
| 6) Kara za kradzież drzewa z lasu miejskiego | 13 „ 38 „ |
| 7) Za prawo polowania na gruntach miejskich | 58 „ — „ |
| 8) 50 proc. opłaty od patentów | 640 „ 60 „ |
| 9) Podatek na utrzymanie stróżów miejskich | 101 „ 15 „ |
| Razem | 1,505 rb. 48 k. |

| Rozchód. | |
|--|--------------|
| 1) Pensya dwu gajowych w lesie miejskim | 120 rb. — k. |
| 2) Stróże nocni w Tuszynie | 125 „ — „ |
| 3) Dozorcy nad studniami i narzędziami ogniowymi | 50 „ — „ |
| 4) Pensya lekarza | 150 „ — „ |
| 5) Za leczenie biednych w zamiejscowych szpitalach | 52 „ 80 „ |
| 6) Czasowe karmienie i pogrzeb podrutka | 9 „ — „ |
| 7) Kupno kamieni do brukowania ulic | 311 „ 50 „ |
| 8) Opłata ubezpieczeniowa z budynków miejskich | 25 „ 89 „ |
| 9) Budowa i naprawa mostów | 46 „ — „ |
| 10) Naprawa studzien i narzędzi ogniowych | 31 „ 10 „ |
| 11) Wycieranie kominów za 1899, 1900 i 1901 r. | 3 „ — „ |
| 12) Zrobienie trzech nowych beczek ogniowych | 94 „ 50 „ |
| 13) Wykopanie nowej studni przy ulicy Kościelnej | 36 „ 50 „ |
| 14) Dopłata na szkołę miejską | 132 „ 25 „ |
| 15) Naprawa budynku szkolnego | 80 „ 70 „ |
| 16) Naprawa domu gminnego | 182 „ 35 „ |
| 17) Piec kaflowy | 20 „ — „ |

| | |
|---|------------------------|
| 18) Pieczęć i kwitariusz do oględzin bydła | 8 „ 20 „ |
| 19) Dodatek do opalu szkół | 20 „ — „ |
| 20) Roboty brukarskie przy moście na Rydzynku | 3 „ 20 „ |
| 21) Dozór przy grabieniu ściółki | — „ 60 „ |
| Razem | 1,502 rb. 59 k. |

Zestawienie:

| | |
|---------|--------------------|
| Dochód | 1,505 „ 48 „ |
| Rozchód | 1,502 „ 59 „ |
| | 2 rb. 89 k. |

Należy się:

| | |
|--|---------------------|
| 1) Komorne z sądu za 1900 r. | 20 „ — „ |
| 2) Dzierżawa stawu miejskiego w 1900 i 1901 r. | 12 „ — „ |
| | 34 rb. 89 k. |

Sprawozdanie po zakwestyjonowaniu paru drobnych pozycji zostało przyjęte, poczem odczytano sprawozdanie kasy pożyczkowo-oszczędnościowej założonej z kapitałów niegdyś miasta Tuszyna.

Działalność swą kasa rozpoczęła przed dwudziestu paru laty, rozporządzając siedmioma tysiącami rubli, dziś zaś jest w kasie prawie 30 tysięcy, a czysty zysk kasy, właściwie 2/3 czystego zysku od lat paru bywa przeznaczane na cele użyteczności społecznej—naturalnie w obrębie Tuszyna.

W roku sprawozdawczym kasa miała dochodu 2,431 rub. 66 kop., że zaś zapłacono 8 od wkładów 417 rub. 46 kop., czysty przeto zysk kasy wynosi 2,014 rub. 20 kop., po odciążeniu 1/3 (617 rub. 40 kop.) na rzecz zarządu kasy: wójta, kasyera, pisarza i pomocnika, pozostaje 1,342 rub. 80 kop.

Otóż całą tę sumę uchwalono poświęcić na wybudowanie nieodzownego w Tuszynie szpitala na 8—10 łóżek, tymczasowo zaś naturalnie po uzyskaniu zatwierdzenia uchwały przez szereg władz rozmaitych, na co możemy czekać kilka lat, urządzić szpitalik w wynajętym lokalu. Całą tą sprawą ma się zająć komitet, do którego wejdzie lekarz miejscowy, dr. Stanisław Skalski, jako członek komitetu i kurator szpitala, miejscowy aptekarz, p. Karol Jopkiewicz, wójt gminy p. Kielbasiński, ks. kanonik Charuba, ks. Orzanowski, oraz dwu obywateli Tuszyna, pp. Walenty Kotlicki i Wawrzyniec Gogolewski.

Część bardziej światłych obywateli zgodziła się bez żadnej opozycji na takie przeznaczenie funduszy, innych trzeba było przekonywać, że szpital jest potrzebniejszy niż koza; zrobili tylko takie ustępstwo, że dwie te instytucje są równo potrzebne.

Ponieważ suma, przeznaczona na budowę szpitala jest nader małą, uchwalono więc ofiarować dwumorgowy plac w obrębie miasta przy ulicy Brzezińskiej i przeznaczyć co rok pewną sumę z czystego zysku kasy na utrzymanie szpitala, z obowiązkiem robienia oszczędności dopóty, aż kapitał z nich złożony, utworzy sumę 6,000 rub., wtedy szpital będzie miał do rozporządzenia procent od 6,000 rub., złożonych w kasie pożyczkowo-oszczędnościowej i opłaty od chorych. Opłat tych nie będą ponosić niezamożni mieszkańcy Tuszyna, pozostała ludność będzie je płaciła według najniższej normy.

Pominąwszy cały szereg zwykłych spraw, jak: pensya stróżów nocnych w Tuszynie, gajowych w lesie miejskim, przyzem jednym i drugim pozostawiono dawny etat, tj. nocnym po 50 rb. rocznie, a gajowym po 60 rb., jak wynagrodzenie dla dozorczy nad studniami miejskimi i narzędziami ogniowymi po dawnemu zatwierdzone w kwocie 50 rb., zwrócić uwagę na ważną dla mieszkańców jednej z dzielnic Tuszyna budowę nowej studni—potrzeba nam ich kilku—kosztem 60 rb., na uchwalone odgraniczenie kopcami ziemi miejskiej od prywatnej, wreszcie na jednogłośnie uchwalone podniesienie pensyi lekarza do 200 rb., poprzednio 150 rb. i przejdą do innej bardzo ważnej sprawy.

Pisałem wam kiedyś o znacznych przestrzeniach nuby lasu, jakimi rozporządza nasza osada. Wobec rabunkowej gospodarki lasu—miejscami zostały jedynie miejsca, gdzie był las, a drzewa ani śladu; w obrębie właściwego lasu również halizny nie brakuje, otóż obecnie z inicjatywy wójta p. Szymona Kielbasińskiego postanowiono zadrzewić część owych pustkowi. Został powołany komitet, który ma się zająć zadrzewieniem

na początek jakiegoś kawalka. Funduszów dostarczy kasa miejska.

Może to będzie początek końca nieładu, jaki panuje w naszej gospodarce leśnej; dość powiedzieć, że Tuszyn, mając około 1,000 mórg lasu, otrzymał z niego 46 rb. 95 kop. dochodu, bo za polowanie płaconoby i wtedy, gdyby zamiast lasu, były same orne grunty, a kary za kradzież drzewa w kwocie 1.316 rb. 38 kop. do dochodu trudno zaliczać. Wreszcie zsumujmy nawet te wszystkie pozycje i odtrąmy od nich 120 rb., wynosząc pensję dwu gajowych, a dojdziemy do przekonania, że osada nasza dopłaca za prawo posiadania lasu 2 rb. rocznie, nie licząc podatków rządowych.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z kraju.

— Od roku w Kazimierzu nad Wisłą istnieje Towarzystwo pożyczkowo-oszczędnościowe, liczące 92 uczestników, których udziały wynoszą 4,600 rb. Towarzystwo rozwijało się bardzo pomyślnie pod energicznym sterem prezesa zarządu, p. Kołakowskiego, i w pierwszym roku wykazało zysk czysty w kwocie 307 rb.

Zgromadzenie ogólne zatwierdziło sprawozdanie za r. z., ale wśród obrad prezes Kołakowski prosił o zwolnienie od dalszych obowiązków, ponieważ w żaden sposób nie może nadal zajmować się prowadzeniem interesów Towarzystwa wobec prądów miejscowych lekarzy i ich pomocników pozakulisowych. Do prowadzenia interesu prawidłowo potrzeba spokoju i wspólnej pracy wszystkich członków zarządu.

Naprawdę zgromadzenie prosiło p. Kołakowskiego o pozostanie na urzędzie, wycofał się, bo, jak mówił, obawia się o swoje zdrowie.

Takie oto stosunki panują w Kazimierzu i nie tylko tam, ale w wielu innych małych miastach: ludzie, stojący na czele Towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, doznają przykrości. Nie szczerzą im nawet pogroźek.

Z Krakowa.

— Zbiegły z Krakowa adwokat Chmurski, jak się przekonano po przejrzaniu jego papierów, zajmował się od wielu już lat między innymi sprawami tak ciemnymi, że izba adwokacka, gdyby o nich wiedziała, zmuszoną byłaby ostro wystąpić. Opowiadają sobie w mieście, że kiedy na kilka godzin przed jego wyjazdem zjawił się inkasent wydawnictwa «Przeglądu prawa i administracji» z kwitem na 8 koron i chciał się cofnąć, widząc przygotowania do podróży, adwokat Chmurski doręczył mu pieniądze, mówiąc, że jako adwokat nie chce wobec «Prawa» zalegać z długami i pragnie mieć zawsze «Prawo» za sobą. Humorystyczne to bon-mot sprawdziło się, albowiem adwokat po ucieczce ma teraz prawo za sobą. Namówił on znajomego sobie szewca, żeby ten wystarał się o pasport do Rosji, za który otrzymał 25 guldenów. Przypuszczają, że Chmurski uciekł do Warszawy.

— Wyszedł z druku «Pamiętnik i zjazd przemysłowego», jaki miał miejsce w Krakowie.

— W Krakowie bawił w tych dniach kapitan boerski, który uciekł z niewoli angielskiej i teraz po wyleczeniu się z ran przez Egipt, Turcję i Niemcy chce powrócić do kraju. Drogę taką obrał, nie chcąc powtórnie wpaść w ręce anglików.

— W sobotę był w Krakowie mróz, dochodzący do 13 stopni.

Ze Lwowa.

— W tych dniach bez specjalnych zapowiedzi, po cichu, odbyło się uczczenie 25-letniej działalności literackiej dr. Alberta Zippera, zajmującego obecnie skromną posadę profesora gimnazjum akademickiego. Jakkolwiek niemiec z urodzenia umiłował szczerze naszą literaturę i wstawiał się tłumaczeniami Mickiewicza, Zaleskiego, Małczewskiego, Ujejskiego i t. p. Jako człowiek spokojny, nieskazitelny charakteru, zasłużył sobie na rzetelny szacunek, co też ujawniło się w urzędzonym na jego cześć bankiecie, na którym przeważali polacy.

— W Spasie wystrzelał z rewolweru pozabawia się życia ekspedientka pocztowa, Janina Dwernicka. Przyczyną tego rozpaczliwego kroku było to, że zginął jej pewnego razu niewytłoma-

czony sposób, list pieniężny, dany na pocztę przez kogoś. Na razie poradziła sobie w ten sposób, że pokryła zawartość listu, kwotą złożoną przez drugą osobę na książeczkę oszczędnościową. Kiedy rewizya wykryła to, Drewnicka wyszła do drugiego pokoju i tam strzeliła do siebie.

— Zapowiedziany we Lwowie koncert Aleksandra Michałowskiego uległ odłożeniu na czas poświęteczny.

Z prasy niemieckiej.

Poważny dziennik katolicki „Kölnische Volkszeitung“ podaje pod tytułem „Bei den Deutschen Warschau“ (Wśród Niemców Warszawy) bardzo zajmujący artykuł, który podajemy poniżej w tłumaczeniu.

Najnowsze wypadki — pisze dziennik — zwróciły wielokrotnie powszechną uwagę na kolonię niemiecką w stolicy Królestwa Polskiego. Nadto dzięki obecnie budowanej drodze żelaznej Warszawa-Kalisz-Ostrowo z połączeniem Ostrowo-Wrocław i Ostrowo-Lesno-Głogów powstanie bezpośrednie połączenie kolejowe z Warszawy aż do środkowych prowincji niemieckich (Drezno-Lipsk itd.), połączenie, którego żywo sobie życzył od lat wielu świat handlowy zarówno niemiecki, jak i rosyjski.

Kolonia warszawska Niemców Rzeszy różni się od innych kolonii niemieckich w wielkich miastach rosyjskich. W kolonii warszawskiej widnieją przeważnie średni kupcy i rzemieślnicy, jakoteż pomniejsi fabrykanci. Przeciwnie Niemcy, przybyli z Rzeszy do wielkich miast rosyjskich, są albo wielkimi finansistami, wielkimi engrosistami, wielkimi fabrykantami, dalej inżynierami i technikami, albo też należą do stanu robotniczego, czeladzi rzemieślniczej i werkmaistrów. Dawniejszymi czasami przebywało w Warszawie daleko więcej robotników niemieckich z Rzeszy, lecz ta liczba zmniejszyła się skutkiem wychodźstwa. Obecnie ilość stale osiadłych w Warszawie robotników niemieckich z Rzeszy równa się niemal zern. Dziwnem też jest, że w Warszawie nie wychodzi choćby jedna gazeta niemiecka, ani też kiedykolwiek wychodziła (jest to poważna omyłka, gdyż przez lat parę w połowie wieku XIX wychodziła „Warschauer Zeitung“ — przyp. red.), podczas gdy w Petersburgu, Moskwie, Odesie, Łodzi i w innych wielkich miastach rosyjskich od lat kilkudziesięciu ukazują się czasopisma niemieckie. „St. Petersburger Zeitung“ istnieje od 1726 roku.

Tak samo nie zdołał się utrzymać w Warszawie stały teatr niemiecki i tylko chwilowo dają przedstawienia niemieckie trupy aktorskie. Od czasu do czasu zawita towarzystwo dramatyczne niemieckie. Robiły one zresztą poprzednio daleko lepsze interesy, niż obecnie. Ostatniej zimy nawet wcale takich widowisk niemieckich nie było. A przecież liczba Niemców z Rzeszy, osiadła w Warszawie i w gubernii warszawskiej, acz mniejsza, niż poprzednio, jest zawsze znaczną. Wynosi 8,000 głów, do czego należy rachować około 1000-2000 Niemców austriackich i kilkuset Niemców szwajcarskich. Również i szkoły niemieckiej niema w Warszawie. Niemcy, którzy osiedli w ciągu XVIII i XIX wieku w Rosji i Polsce, zakładali sporo t. zw. szkół parafialnych. Szkoła parafialna niemiecka w Petersburgu istnieje po dzień dzisiejszy; owe szkoły zresztą do tej pory niemal wszystkich przedmiotów uczą po niemiecku.

Poza tem w obu kościołach ewangelickich Warszawy, w luterańskim (tak zwanym Augsburskim) i kalwińskim każdej niedzieli odbywa się regularnie nabożeństwo niemieckie z kazaniem niemieckim. Mało kto zresztą wie, że w Warszawie mieszka około 15,000 Polaków (poddanych rosyjskich) wyznania protestanckiego, do których należą oba powyższe kościoły protestanckie. — Również i dla Niemców wyznania katolickiego, osiedlających się, co prawda w niewielkiej ilości co pewien czas głosi się słowo Boże po niemiecku w kaplicy na ul. Długiej.

Obywatele austro-węgierscy, zamieszkali w gubernii warszawskiej, są niemal wszyscy, co prawda wyznania katolickiego, lecz Niemców wśród nich niewielu. Dlatego też istniejącego w Warszawie Towarzystwa pomocy dla obywa-

teli austro-węgierskich nie można zaliczać do stowarzyszeń niemieckich Warszawy.

Kto chce poznać kolonię niemiecką Warszawy, najlepiej zrobi, udając się do stowarzyszeń niemieckich. Tych ostatnich istnieje w Warszawie cztery: „Stowarzyszenie niemieckich obywateli Rzeszy celem niesienia pomocy niezamożnym rodakom w Warszawie“, „Niemiecki związek śpiewaczy“, „Jachtklub“ (Towarzystwo wioślarskie) i towarzystwo cyklistów „Union“.

Wszystkie te stowarzyszenia mają wspólny lokal klubowy na ulicy Miodowej, bardzo miły i wygodnie urządony. Składa się z szeregu salonów i pokojów restauracyjnych; ma też salę z niewielką sceną. Na ścianach wiszą portrety Cesarza Rosyjskiego i niemieckiego i rozmaitych konsulów generalnych niemieckich w Warszawie, którzy są zawsze członkami honorowymi tych stowarzyszeń.

Gdy niedawno spędziłem kilka przyjemnych godzin w owym klubie, zauważyłem plakaty o wielkich literach następującej osnowy: «Tej niedzieli «Frühshoppen». Owe plakaty wisiały nie tylko w przedpokoju, lecz z wyjątkiem sali w wszystkich innych pokojach. Na pytanie, dlaczego właśnie tej niedzieli ma się odbyć «Frühshoppen», odpowiedziano mi z uśmiechem:

— Ach, plakaty wiszą stale, przez rok cały.

Stowarzyszenie obywateli niemieckich w Warszawie urządza wprawdzie co pewien czas, jak każdy inny wielki klub tego rodzaju, przedstawienia teatralne dla członków, odczyty, koncerty, posiada bibliotekę, lecz w pierwszym rzędzie uważa za swe zadanie wspieranie Niemców Rzeszy, którzy w Królestwie Polskiem popadli w niedostatek. Wśród tych ostatnich znajduje się często dużo Niemców, powracających bez środków z wnętrza Rosji.

Stowarzyszenie, założone w 1835 r., a liczące obecnie wraz z samodzielnym oddziałem kobiecym 300-400 członków, posiadało już w pierwszym roku istnienia majątek 10,000 rubli, a w roku przeszłym mogło bez niedoboru udzielić wsparcia na sumę 9,000 rb. W ciągu pierwszych lat dziesięciu wypłaciło stowarzyszenie przeszło 5,000 rb. wsparcia i prócz tego zebrało na kapitał żelazny 31,200 rubli. Prócz tego Niemcom z Rzeszy, udającym się w głąb Rosji, celem objęcia posad, udzielało Stowarzyszenie pożyczek po odpowiednim wylegitymowaniu się. Założyło też biuro pośrednictwa pracy, które dawniejszymi laty dawało Niemcom liczne i dobre posady w Warszawie i poza Warszawą. Obecnie musimy przestrzegać przed wychodźstwem do Warszawy i do Królestwa Polskiego, gdyż stosunki ekonomiczne znacznie się tam pogorszyły. Nadto niema obecnie w Warszawie i w okolicy większych przedsiębiorstw przemysłowych, które należały do Niemców.

Obecny wiceprezes stowarzyszenia, p. Dau, właściciel drukarni, rodowity gdańszczanin, podczas mojej wizyty w klubie, oświadczył mi, że stowarzyszenie otrzymuje stale sowe zapomogi od całego szeregu miast niemieckich, jak Berlin, Wrocław, Hamburg, Gliwice, Bytom. Tak samo i rząd Rzeszy płaci roczną zapomogę, w roku ubiegłym 3,000 marek.

Samodzielny oddział kobiecy, istniejący w obrębie stowarzyszenia, około 60-70 pań i panien, rozwija również bardzo ruchliwą działalność w kierunku niesienia pomocy kobietom chorym lub znajdującym się w biedzie, położnicom, robotnicom bez miejsca, ubogim wdowom i sierotom, urządza też stale gwiazdkę dla dzieci biedaków i t. d.

Stowarzyszenie wypłaca zapomogi Niemcom z Rzeszy, przejeżdżającym przez Warszawę, odsyła własnym kosztem z powrotem do ojczyzny Niemców, którym się nie udało znaleźć w Królestwie Polskiem zajęcia. Wspiera kredytem kupców i rzemieślników, zachwianych w interesach, o ile są pilni i przyzwoici, by im nadal umożliwić egzystencję.

Aby przeprowadzić to wielkie zadanie, członkowie Stowarzyszenia, mieszkający nie tylko w Warszawie i na jej przedmieściach, lecz w miastach przemysłowych, jak Żyrardów, Białystok, Łódź i t. d., płacą wysoką składkę po 100 rubli i więcej. Również i po wyjeździe z Królestwa wielu członków pamięta o Stowarzyszeniu; stąd ma ono tu i owdzie członków w miastach Rzeszy. Nawet i panie, należące do oddziału kobiecego, nakładają na siebie znaczny podatek na cel zapomóg rozmaitego rodzaju.

Tyle «Köln. Volksztg.». Od siebie dodamy, że Niemcy, przybyli z Rzeszy, dzięki spójnej solidarności, w stosunkach kupieckich i finansowych naszych grają nieproporcjonalnie wielką rolę.

Z FINLANDYI.

W „Gaz. Finlandzkiej“ czytamy:

„Wypadki, jakie towarzyszyły ogłoszeniu Najwyższego manifestu z d. 29 czerwca (12 lipca) 1901 r. w dwóch kościołach luteranckich w Helsingforsie 3 (16) i 10 (23) lutego, wywołały wiele różnych fałszywych wieści. Wobec tego, redakcja „Gaz. Finlandzkiej“ daje miejsce szczegółowemu opisowi zarówno samych wypadków, jak i poprzedzającej jej agitacji.

„Najwyższym manifestem z d. 29 czerwca (12 lipca) 1901 r. ogłoszono o wydaniu Najwyższej zatwierdzonej dla Wielkiego Księstwa Finlandzkiego nowej ustawy o powinności wojskowej. Wkrótce po tem, do Helsingforsu poczęli się zjeżdżać liczni deputaci sejmu nadzwyczajnego r. 1899 i inne osoby, znane ze swej działalności politycznej.

„Po kilku zebraniach prywatnych, głównie w mieszkaniu znanego działacza politycznego Mechelina, wyżej wzmiankowane i wiele innych osób zebrało się d. 4 (17) sierpnia na wyspie Turholm (w pobliżu m. Helsingforsu), gdzie ułożyli proklamację do pastorów, w której zwracali się do duchownych pasterzy narodu, „aby przykładem osobistym nieposłuszeństwa wzmiankowanemu Najwyższemu rozkazowi pociągnęli do tego swych parafian i bezwarunkowo nie ogłaszali, jak tego wymaga prawo, z ambon kościelnych Najwyższego Manifestu o powinności wojskowej, aby tym sposobem nie nadawać nowemu postanowieniu ani cienia prawa“¹⁾.

„Po tej proklamacji, wśród ludności poczęła krążyć druga, pod tyt. „Jak trzeba postępować w sprawie powinności wojskowej“ i z podpisem: „niektórzy deputowani sejmu“.

„Ostatnia proklamacja, zwrócona do szanownych obywateli“, zaleca parafianom, aby przez deputacje zwracali się do pastorów izby nie ogłaszali Najwyższego manifestu, jeżeli zaś ci ostatni nie dadzą stanowczej odpowiedzi, to zaprotestować zbiorowo w kościele, gdy pastor rozpocznie czytanie i nie cofać się nawet przed najenergiczniejszymi środkami, aby przerwać i następnie niezwłocznie opuścić zbiorowo kościół.

„Prócz tych proklamacyj, ukazała się w kraju wielka liczba broszur i odezw, drukowanych jak wskazywał napis, w Sztokholmie i Szczecinie, a które przedstawiały narodowi nową ustawę o powinności wojskowej w jaknajbardziej skazonom świetle. Stosując się do wskazanego w proklamacjach programu, pastory w wielu kościołach odmówili, jak wiadomo, ogłoszenia Najwyższego manifestu, niektórzy z nich wystąpili do Cesarskiego sejmu finlandzkiego z prośbą o zwolnienie ich od tego obowiązku, inni zaś podali bardzo ostre odpowiedzi, w których oświadczali, że „nie mogą przyznać Najwyższemu manifestowi siły i powagi prawa“ i dlatego, „jak im wskazuje obowiązek sumienia, nie mogą ogłaszać go narodowi jako prawo, aby nie brać udziału w przekroczeniu prawa i nie złamać danej przysięgi“. Pomimo to Cesarski sejm finlandzki odrzucił prośby pastorów i polecił konstystorzom przedsięwziąć odpowiednie środki, celem jaknajprędszego ogłoszenia nowego prawa.

„Korzystając skwapliwie z czasu, jaki był potrzebny do rozesłania po całej Finlandyi „Zbioru praw“, zawierającego Najwyższy manifest o powinności wojskowej, oraz ze zwłoki w doręczeniu przez niektóre magistraty „Zbioru praw“ właściwym urządowi pastorskim — magistrat niulandzki nie doręczył go wcale, opierając się na tem, że „nowa ustawa nie może mieć w Finlandyi mocy prawnej“, — zbrodnicza agitacja przy-

gotowała do oporu wpływową inteligencję, w niektórych, nielicznych gminach także i lud.

Przy rozpoczęciu odczytania Najwyższego manifestu w niektórych kościołach osoby pojedyncze, głównie z inteligencji, zwracały się do pastora, jakoby w imieniu parafian, aby „nie czytali dokumentów, wydanych porządkiem nie zatwierdzonym prawami zasadniczymi“, w innych przerywano czytanie śpiewem psalmu „Pan—nasza potężna obrona“, lub też wychodzono hałaśliwie z kościoła.

„W kościele zaś sibboskim (gub. niulandzkiej) pewne osoby inteligentne pozwoliły sobie usunąć przemocą chcących słuchać odczytania Najwyższego manifestu, a przy wyjściu pastora z kościoła — wyrwać mu dokumenty, trącać go i kopać.

„Osoby, które się zwracały do pastorów z powyższymi oświadczeniami i które wzywały parafian do śpiewania psalmu, nie wyznaczonego, jak tego wymaga § 24 ustawy kościelnej, przez pastora na dzień ten, pociągane były do odpowiedzialności sądowej, lecz uwalniane przez sądy miejscowe.

„Nie bacząc na stanowcze polecenia ze strony senatu i biskupów, niektórzy pastory mimo to nie przystępowali do odczytania Manifestu Najwyższego o powinności wojskowej, za co pociągnięci zostali do odpowiedzialności; celem ogłoszenia nowego prawa z kazalnic kościelnych wydelegowani zostali na ich miejsce pastory, nie mający parafii, z których jeden, pastor Chalme przystąpił do odczytania Manifestu Najwyższego w kościołach helsingforskich: 3 (16) w kościele św. Mikołaja i 10 (23) lutego w nowym kościele.

„Skoro tylko wzmiankowany pastor rozpoczął odczytanie Manifestu Najwyższego w kościele św. Mikołaja, natychmiast zebrała się dookoła niego grupa osób pod przewodnictwem b. redaktora dziennika „Pälvälehti“ Ero Erko, który oświadczył: „w imieniu narodu fińskiego prosimy pana o zaniechanie odczytywania przepisów o powinności wojskowej i o opuszczenie kazalnicy“, przy czem dookoła rozlegały się głosy „przyłączamy się do prośby!“ Zaraz potem zaczęto śpiewać psalm: „Pan—nasza potężna obrona“, wobec czego pastor zmuszony był zaniechać dalszego czytania.

Uczestnicy demonstracji wezwani zostali przez komisarza policji do cyrkułu, celem spisania protokołu, przy czem z początku chcieli uchylić się od spełnienia żądań komisarza, po nadejściu jednak kilku stójkowych usłuchali.

W czasie śledztwa wszystkie badania, w liczbie których znajdowali się między innymi niedawno pozbawiony przez senat godności²⁾ rektor szwedzkiego liceum normalnego, von Bonsdorf, będący dziś także nauczycielem, adwokaci von Hartman i Emil Wallin, oraz inni, starali się odpowiadać równocześnie; usunięci do drugiego pokoju, próbowali uciec, zostali jednak zatrzymani.

Po spisaniu protokołu wszyscy aresztowani wypuszczeni zostali na wolność.

Gdy następnego niedzieli, 10 (23) lutego, pastor Chalme rozpoczął po nabożeństwie odczytywanie Manifestu Najwyższego w nowym kościele, rozległ się donośny głos powyżej wspomnianego p. v. Bonsdorfa: „Pastorowi nie wolno odczytywać przepisów o powinności wojskowej, są one bowiem bezprawne i ogłoszone zostały drogą bezprawną, i my protestujemy przeciwko odczytaniu ich“.

Bezpośrednio potem dr. Wilhelm Cilliakas i inni, otaczający p. von Bonsdorfa oraz liczni parafianie, zaczęli wołać: „nie wolno czytać coś podobnego“ i zaraz zaczęli śpiewać psalm: „Pan—potężna nasza obrona“; do śpiewu tego przyłączyli się wszyscy obecni w kościele, co zmusiło pastora Chalme do zaprzestania dalszego czytania Manifestu Najwyższego.

Przy wyjściu z kościoła, w przedsiönku, uczestnicy rozruchów wezwani zostali przez policję do cyrkułu dla spisania protokołu. Mimo kilkakrotnych próśb policji o rozejście się, ogromny tłum towarzyszył aresztowanemu do cyrkułu, przed którym zatrzymał się, zaległszy sąsiednie ulice.

Na wszystkie wezwania policji do rozejścia się, tłum odpowiadał okrzykiem „hura!“ wobec czego wezwano policję konną i będącą pod ręką oddział pieszy, które też rozprędziły tłum, przy czem kilku opierających się aresztowano.

W liczbie wezwanych do cyrkułu dla spisania protokołu znajdowali się między innymi: usunięty od obowiązku urzędnik niulandzkiego urzędu gubernialnego Werner Holmberg³⁾, b. rektor von Bonsdorf, magistrowie filozofii Hugo Wilhelm Blumkwist i Henryk Stol, protokulant senatu Emil Furuhelm, który pozwolił sobie uderzyć laską komisarza policji, kilku studentów i inni.

Wszystkie protokoły w tej sprawie przesłane zostały władzy, w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Telegramy.

Budapeszt, 17 marca. Dziś miały tu miejsce demonstracje pod pomnikiem Petöfi'ego. Policja konna rozprędziła demonstrantów, przy czem aresztowano 50 osób.

Londyn, 17 marca. Do „Daily Mail“ donoszą z Kapsztadu, że powstańcy zdobyli w północno-zachodniej części kolonii Przylądka 2 tabory angielskie z olbrzymią masą zapasów żywności, przeznaczonej dla załóg miejskich. Nieprzyjacieli liczy w kolonii 1,500—2,500 wyborowego żołnierza pod wodzą Maritza.

Londyn, 17 marca. Donoszą z Klerkdorp: Delarey uwolnił Methuena wbrew woli burgerów. Rycerski wódz boerów oddał do rozporządzenia rannego generała angielskiego 2 własne wozy. Methuen ma straskaną kość biodrową. Dostał się do niewoli w chwili, gdy padł koń jego.

Z ostatniej chwili.

Amsterdam, 18 marca. Tutejsze poselstwo transwaalskie ogłasza, że w ciągu ostatnich dwóch tygodni boerzy mieli, oprócz walnej bitwy z Methuenem, kilka poważniejszych potyczek z Anglikami.

Amsterdam, 18 marca. Poselstwo transwaalskie donosi o nowym zwycięstwie boerów w Kolonii Przylądkowej. Boerzy pod dowództwem Chrystyana Bothy rozbili oddział angielski. Straty ze strony Anglików wynoszą 46 zabitych, 92 rannych, 152 wziętych do niewoli. Boerzy zabrali oprócz tego dużo zapasów żywności, 7 armat, 200 koni i 15,000 nabojów.

Amsterdam, 18 marca. Wiele oddziałów boerskich wtargnęło do Kolonii Przylądka, gdzie są chwilowo panami położenia.

Madryt, 18 marca. Sagasta konferował z wybitniejszymi przedstawicielami stronnictwa demokratycznego. Jest nadzieja, że dziś zostanie ukonstytuowany nowy gabinet, w skład którego wejdą demokraci w większości, liberalni w mniejszości. Sagasta ma nadzieję, że uratuje sytuację przez ogłoszenie dekretu o kongregacjach.

Paryż, 18 marca. Rozeszła się tu pogłoska, że Sagasta wraz ze stronnictwami lewicy dąży do wywołania zamachu stanu w Hiszpanii. Sądzą, że pogłoska ta jest zwykłym manewrem giełdowym.

Jafta, 18 marca. Od tygodnia stan zdrowia hr. Tołstoja znacznie pogorszył się i budzi poważne obawy. Do cierpień płucnych przyłączyło się ostre zapalenie błony brzusznej.

Brunświk, 18 marca. W początku kwietnia odbędzie się tu konferencja przedstawicieli kolei niemieckich, austro-węgierskich i szwajcarskich, w celu opracowania jednolitej taryfy pasażerskiej i taryfowej.

Konstantynopol, 18 marca. Sultán złożył bardzo serdeczne życzenia księciu Mirce czarnogórskiemu, z powodu jego zaręczyn. Ze sfer dworskich donoszą, że sultán wysłał specjalną misję na ślub.

Konstantynopol, 18 marca. Według wykazów urzędowych, w dniu 12 i 13 b. m. zaszło w Meccie 33 wypadki zasłabnięć na cholere. Donoszą również z Medyny, że tam cholera gwałtownie się szerzy.

¹⁾ Za niewłaściwe traktowanie sprawy nauki języka rosyjskiego w podległym jego władzy zakładzie naukowym. (Przyp. „Gaz. Finl.“).

²⁾ Za wyraźne sprzeciwianie się i krnąbrne zachowanie wobec gubernatora niulandzkiego. (Przyp. „Gaz. Finl.“).

¹⁾ Ogłoszenie w kościołach odbywa się w części na zasadzie prawa, w części na mocy utartego zwyczaju. Do pierwszej kategorii ogłoszeń należą prawa, zamieszczone w „Zbiorze praw“ z uwagą „ogłosić w kościołach“; wiele jednak praw, zamieszczonych w tym zbiorze, niema tej uwagi, lecz na równi z pierwszymi otrzymują moc prawną (Przyp. „Gaz. Finl.“).

Przewodnik.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolewski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, ceny do asekuracji i Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzić.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 18. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Cukiernie.

J. Szmagler i E. Bartsch, Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Polera znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codziennie świeże, jak również baby petinetowe, parzone i piaskowe, placiki waniliowe i biskowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe, cukiernie deserowe, czekoladki, ciasto w konserwach, karmelki różn. t. d. Karmelki od kaszlu szluzowe, słodowe, i miodowo-złotowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele Blomberry, lody i Blamaże.

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portern Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokietnickiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

O. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski, Ulica Średnia № 93. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter. Oszczędność. Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nieuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrymi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominiusz Rogów, Mleczarnia, Średnia i Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzone na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piwa.

Składy narzędzi chirurgicznych i nozowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacje narzędzi chirurgicznych nozowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzącego. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarskiego, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, brązowanie i lakierowanie, reperacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyścizmaczek, ostrzenie i ośadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Z powodu nieporozumień rodzinnych, we wsi Dąbrówka Wielka pod Zgierzem na gruntach włościańskich w dniu 5 kwietnia roku bieżącego po ś. p. **Macieju Dośpiął**, odbędzie się **licytacja** w sądzie gminnym w Zgierz, na **gospodarstwo rolne** obejmujące około 50 morgów ziemi z łąkami, wodą i młynem oraz zabudowaniami gospodarskimi; w tem jest jeszcze dom nowy z drzewa, podatny do przedstawienia, w wartości tysiąc rubli. Licytacja rozpocznie się od sumy 4000 rb. 306-1-1

Dobry interes

Mam do sprzedania około Częstochowy 50 sążni szczebowego, 50 sążni piekowego drzewa. PP. kupujący raczą się zgłosić dla porozumienia się z właścicielem, do nauczyciela ochronki Bieleskiego w Zgierz, w każdym czasie. 307-1-1

Do wynajęcia zaraz

Jeden pokój

z osobnym wejściem, z usługą całodziennym utrzymaniem, lub bez, przy inteligentnej katolickiej rodzinie. Wiadomość, ul. Mikołajewska № 13. 315-1-1

Bar Amerykański

Nowy Rynek № 2.

Zakład gastronomiczny w wyższym stylu, poleca śniadania, obiady, kielace à la carte. Wszystkie gatunki piwa ze specjalnych aparatów. Gabinety. **Zakład otwarty do godz. 2-iej w nocy**

Usługa natychmiastowa.

309-8-1

FILJA

istniejącej od 1856 roku

Parowej Fabryki Musztardy

A. SCHWEITZER

z Warszawy

poleca Sz. konsumentom wyrób swój uznanej dobroci.

Sprzedaż odbywa się w sklepie własnym przy ul. Piotrkowskiej № 18, w sądzie win W-go Sprzączkowskiego oraz w znaczniejszych handlach towarów kolecyjnych. 269 6-2

Pierwszorządny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykonanie artystyczne **Spacerowa № 31.**

7 1/2

rubla kosztuje kurtka włosena z szarego sukna. Ubranie marynarkowe 14 rb. 50 kop. Palta letnie 12 rb. Ubrania uczniowskie 6 rb. Ubrania dziecięce 4.50 u Emila Schmechel Piotrkowska 98. 218-8-8

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2-5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche**, ginekolog: **Ksawery Jasiński, Kaufman, Stankiewicz.**

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu.

Cegielniana № 23.

605-16-16

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop. 922-30-28

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9-11 i 5-7.

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Średnia № 12.

Dr. Leon Silberstein

Leczy:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje panów od 8-10, 1-2, 6-8 wieczorem Panie od 5-6 po południu

Ewangelicka N. 7.

W niedzielę i święta od 8-11 rano, 4-6 popołudniu 616

Lecznica dla Chorych

WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH

Dr. B. MARGULIESA

ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10. **Porada 40 kop.**

Przyjmuje od 12-2 pop. i od 4 1/2-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 i od 4 1/2-6 1/2 w. **Łóżka dla chorych.** 713-r-12

Do wynajęcia

od 1 lipca w spokojnym, porządnym domu **2 pokoje z kuchnią** na III piętrze. **Nowa Promenada № 29.** 276-3-3

Zarybek karpi

posiada do sprzedania Beldów pod Łodzią poczta Aleksandrów Iężycki. Sprzedaż rozpoczyna się 1-go kwietnia. 150-12-8

Ogłoszenia drobne.

Chcę brać lekcji korespondencyjnie i konwersacji od rutynowanego Niemca. Oferty składać w admin. „Rozwoju“ pod lit. **M. L.** d-2

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin“ d-4wca

Do wynajęcia od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia na 1 piętrze od frontu. Wiadomość ul. Zawadzka № 38 u stróża. 521-3-1wca

Do wynajęcia pokój w każdym czasie z umeblowaniem lub bez przy ulicy Średniej № 23, m. 65. 307-d-2

Do sprzedania bilard i żerandol o 3-ch płomieniach. Nawrot 38, restauracja. 490-3-1

Porteplan b. dobry w zupełnym porządku, czarny „Hofera“ do sprzedania. Ozimiński, Konstanyuwska № 10. Cena rb. 175. 501-2-2

Porteplan do exercytowania się na godzinę, także lekcje muzyki. Piotrkowska 200 m. 10 na parterze w oficynie. 230-d-3

Polwark 500 morgowy tanio do nabycia na parcelację. Wiadomość: Kantor komisowy Malinowski w Klecach. 480-3-3wca

Korrespondent posiadający rosyjski i polski, (pożądany niemiecki), oraz młody człowiek do prowadzenia drobniejszych książek, potrzebni do kantoru fabrycznego. Szczegółowe własnoręczne oferty w „Rozwoju“, pod lit. R. T. K. 462-3-3p3p

Kupię łódkę. Oferty z ceną proszę składać w „Rozwoju“. 482-3-3

Mamka wiejska, Pokarm świeży. Kantor służyących, Nawrot 2. 516-2-2

Niemiecka konwersacja u młodej polki, „Studium“. d-4wca

Od 1-go kwietnia pokój do wynajęcia, umeblowany, z usługą. Ewangelicka № 7 m. 8. Zgłaszać się od 12 do 2-giej popoł. 478 4-3

Obiady gospodarskie w domu prywatnym wyjadaje po 30 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze.

Oddam 2 tygodniowe dziecko (chłopczyka) na własność. Ul. Wschodnia № 49 m. 60 520-3-1

Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego na polski i z polskiego na rosyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38. Trzebiński. 1132-d-9

Potrzebne zaraz 3 zdolne prasowaczki Włdzewska 10, pralnia. 489 3-3

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szechański. 441-d-2

Podjęm się wychować i wykształcić małe dziecko. Aleksandrowska 21 m. 9. 518-3-1

Przybyła się chareica Wiadomość, u stróża ul. Średnia 1. 498-3-3

Pokój umeblowany jest do wynajęcia. Ulica Wólczańska № 43, 3 piętro m. 14 od frontu. 505-2-2

Potrzebna dziewczyna w wieku lat 12 do 14 do usługi na przychodnię. Zgłaszać się na ul. Długą № 95 róg ul. św. Andrzeja 11 piętro m. 6. 571-d-1

Przybyła się suczka czarna. Do odzobrania ul. Benedykta 44 m. 19. 516-3-2

Potrzebna pracownica przychodni st. ul. Meyera № 2 w restauracji. 517-3-2

Soki, kompoty, pieczarki do nabycia. Główna № 9, oficyna № 16. 507-3-2

Tokarz żelazny z Warszawy, zdolny, poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty proszę składać w admin. „Rozwoju“ pod „Tokarz“. d-1

Urządzenie sklepowe tanio do sprzedania. Konstanyuwska 36 m. 25. 508-3-2

Wypraktykowany w trucht szeszurów. Józef Nawrocki Ul. Krucza 7. 519-3-1

Zginął paszport wydany przez wójta gminy Matuszewo z d. 29 maja 1899 r za № 9/3677 na imię Zofii Panek. 515-3-2

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Ludwika i Antoniego Grabowskiego, wydane z magistratu m. Łodzi. 503-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Duraska wydana z gminy Radogoszcz. 500-3-3

Zaginęła książka legitymacyjna na imię Emilia Buchholtz wydana z magistratu m. Łodzi. 495-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Bronisława Jędrzejewskiego wydana z magistratu m. Łodzi 493-3-3

Zaginął paszport na imię Ignacego Głodzińskiego, wydany z gminy Brus. 496-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Aleksandra Szelongowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 497-3-3

Zaginął paszport na imię Wandy Gerlach wydany z gminy Zakrzówek. 494-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Stępka, wydana z magistratu m. Łodzi. 510-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Teodory Pawlak, wydana z magistratu m. Łodzi. 514-3-2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Henryka Szefera wydana z gminy Radogoszcz. 509-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Niwiłowskiego wydana z gminy Radogoszcz. 512-3-2

OSTATNIA NOWOŚĆ

w dziale maszyn do pisania

REMINGTON № 7

z tabulatorem

do szybkiego pisania w rubrykach wykazów, rachunków i t. p.
polecają

Krzysztof Brun i Syn

HOTEL „BRISTOL“ w Warszawie
Krakowskie-Przedmieście № 42.

Ważne dla utrzymujących sklepy z mięsem i wędlinami.

Wielki i jedyny wybór

Umywalek ściennych, lodowni różnej wielkości

poleca Skład Fabryczny Akc. Tow.

275-4-2

Wł. Gostyński, Piotrkowska № 68.

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJMikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)
przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty
różne, dęte i śpiew, klasy dykcji i deklamacji, lekcje rozłożone na
przedobiednie od 9 do 2, poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych za-
kładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacja od g. 8 do 9.

Został otwarty kurs przygotowawczy za pół ceny.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) wydaje patent.

Warszawska Pralnia Chemiczna,

FARBIERNIA,

sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki,

824-r-0

pod firmą „Helena,“

Piotrkowska III w Łodzi. — Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, me-
ble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.
Zakład wykonuje wszelkie roboty w zakresie pralni chemicznej wchodzące sta-
ranie, tanio i prędko, na ządanie w 24 godzin.

Nowootworzona

Szkoła kroju sukien i okryć damskich

oraz

bielizny damskiej i męskiej

pod firmą

M. Zielińskiej,

№ 31 w Łodzi ulica Spacerowa № 31.

Warunki dla uczennic b. przystępne, nauka szybka i gruntowna.
Przy szkole pracownia wykonuje wszelkie roboty elegancko i po niskich
cenach. 170-12-5

Kaucyonowane Biuro Nauczycielskie

Radkiewicz, Nawrot iz upoważnienia wyższej władzy otwiera nowy oddział
rekomendacyiwszelkiej prasy poleca: Nauczycieli, nauczycielki, freblówki, bony różnej narodowości
osoby do towarzystwa i gospodarstwa, kroszynie, buchalterów buchalterki, kasyerki,
kasyerów, ekspedyentów, ekspedyentki, magazynierów i rządzców itp. 6-5sc

Piotrkowska 149.

Piotrkowska 149.

Skład Sukna, Kortów i Zakład krawiecki

J. GRAF

Piotrkowska 149.

Poleca na nadchodzący sezon wielki wybór krajowego i zagranicznego materiału na
ubrania męskie, uczniowskie i sztywne, sukna powozowe i białe, jako też i goto-
we garnitury męskie i uczniowskie palta, płaszcze po cenach umiarkowanych; także
wykonują się obstatunki punktualnie i pod gwarancją dobrot. 231-12-8

Do sprzedania

WIATRAK

o francuskich kamieniach

nieopodal stacji Rogów; może być i wy-
dzierżawiony za kaucją od 1 kwietnia
r. b. Wiadomość w admin. „Rozwoju“.
285-3-3

MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI

ul. Dzielna 14

(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić
Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902
roku otworzyłem sklep, który zaopatry-
łem w wszelkiego rodzaju obuwie: ele-
ganckie, trwałe i po możliwie niskich ce-
nach. Przyjmuję także wszelkie obsta-
lunki i reperację w zakresie mojego fa-
chu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci
raczą nadal zaszczycać mnie swoim za-
ufaniem. Z uszanowaniem
287-15-3 **Obrębski.**

Folwark

przestrzeni około 5 włók, w tem ładne łą-
ki, ziemia I klasy, 10 wiorst od Łodzi,
oraz propinacyjna osada, dom zajezdny
z kuczią, ziemi móg 10 klasy I, sprze-
dam razem lub oddzielnie. Blizsza wia-
domość u p. Gaczińskiego ul. Wólczań-
ska 131 m. 8, pośrednictwo wyłącznie
300-3-3**Krawiecka maszyna**„Singer“ mało używana, tanio do sprze-
dania. Piotrkowska № 103 m. 29.
302-3-3Powóz nowy, parokonnny, ele-
gancki i bryczka amatorskajakoteż uprząże nowe do sprzedania. Ce-
na przystępna. Ul. Mikołajewska № 19.
301-3-3**Obiady**

wydaje się na miasto po 50 kop.

Nawrot № 8 m. 27.

297-d-2

Pragnę
dostać zajęcieZdolny młody ślusarz, znający spe-
cjalnie roboty mechaniczne i rowe-
rowe, z dobrymi rekomendacjami,
pragnie dostać zajęcie stałe lub
dzienne, w fabryce lub też jakiej-
kolwiek instytucji prywatnej. Ofer-
ty w admin. „Rozwoju“ pod „Ślu-
sarz“.
185-12-0

Dobre i ładne

kapelusze męskie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Sprzedaż na częściowe spłaty.

Łóżka zwyczajne od 3 rb.
Łóżka angielskie od 9 rb.
Łóżka dla dzieci od 4 rb. 50 k.
Stale na składzie 1500 łóżek,

Wielki i jedyny wybór

Wózki dla dzieci od 9 rb.
Wózki dla łalek 2 rb. 50 k.
Umywalnie, umywalki,
Wielki wybór serwisów sece-
syjnych,
Szafki do łóżek.
Kosze do węgla, przybory do
pieców.Tace, maszynki do kawy,
Garnki emaliowane, niklowe,
Kasetki do pieniędzy, kosztow-
ności,Wanny, wanienki,
Kołyki, Naczynia kuchenne,
Galanteria piśmienna, domowa,
Kasy ogniotrwałe „Grafit“

POLECA

SKŁAD FABRYCZNY

Akc. Tow. Wł. Gostyński i S-ka

Piotrkowska 68.

Sprzedaż na spłaty.

36-104-19

Zakład Gimnastyczny
i Lekcje Fechtunku
Surowieckiego
Mikołajewska № 29.

568-31

Poszukuje się

Mieszkaniaw okolicy ul. św. Karola z 3 ładnych pokoi
z dobrym rozkładem, kuchnią, przedpoko-
jem i wygodami. Zawadzka 44 m. 8.
292-3-2